

Kurjer Częstochowski

RENUMERATA MIEJSCOWA WYNOŚI miesięcznie 6.00 mk. z odnośnikiem 6.50, pocztą 6.50
 Adres Redakcji Administracji
 CZĘSTOCHOWA, ul. MARJI 41. TELEFON Nr 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
 Nadesłanych rekwizytów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
 Cena numeru pojedynczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEN.
 Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen.
 Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za w. rsz. Drobne ogłoszenia — po 20 fen. za wyraz.

Rząd urzędników i strajkowiczów

Mam zaszczyt nie należeć do żadnej partji. Zaznaczam zaś tę niezależność dlatego, ażeby czytelnik uwierzył, że poniższe uwagi wypływają z istotnej bezstronności. Stoję zdaleka od wszystkich maszyn rządowych i politycznych, nie uczestniczę w ich ruchu, więc mogę o nich sądzić bez osobistego uprzedzenia. A do takiego sądu nabrałem wprawy, zajmując się przez pół wieku sprawami publicznymi mojego narodu.

Robiono rządowi obecnemu niezliczone zarzuty, najczęściej zaś powtarzano, że jest niedołężny i niespójny, że składa się z kilku słabych ośrodków, działających samowolnie i niezgodnie. Nie wchodzi w zasadniczość tych oskarżeń, uderzają mnie bowiem bardziej inne jego rysy ujemne.

Przedewszystkiem — co najważniejsze — nie jest to rząd narodu lub społeczeństwa polskiego, lecz urzędników i strajkowiczów. Tylko te dwie kategorie ludzi są przedmiotem jego troski i opieki. Jest to zupełnie naturalne, że każdy rząd dba o swoich współpracowników, ale żaden nie powinien ich uważać za swoją cześć, służąc tylko jego interesom i wyłączonej z reszty społeczeństwa. Nauczyciel gimnazjum, naczelnik wydziału policyjnego lub referent do spraw leśnych — to nie są tylko podwładni odpowiednich ministrów, lecz obywatele i użyteczni narodu, niczem nie wyżsi i nie niżsi od wszystkich innych niesprawujących żadnej funkcji rządowej. Zresztą jeżeli nawet zwierzchność stara się w normalnych warunkach obdarzyć ich szczególnymi dobrodziejstwami, to takie uprzywilejowanie da się poniekąd usprawiedliwić, bo ono nie krzywdzi innych warstw społecznych i nie powstrzymuje ich zabiegów w tym samym kierunku. Jeżeli np. ministerja zakupują hurtownie towary, ażeby je sprzedawać szkodliwym obywatelom wszystkich kategorii, łącząc się w tym samym celu. Ale jeżeli rząd przywłaszcza sobie całą produkcję miejscową i przywozową i obdziela nią naprzód urzędników, dopiero resztę oddaje ogółowi społeczeństwa, to dopuszcza się nadużycia. Niski urzędnik pobiera dziś taką pensję, jaką przed wojną otrzymywał, tylko bardzo wysoki dygnitarz, nadto ma zabezpieczone nabycie wielu artykułów po znacznie niższych cenach i jakiej słusznej racji? Dlatego, że go przynęca brzemie drożyzny. Ale to brzemie wszyscy dźwigamy, czemuż tylko pewnym wybranom rząd stara się je ulżyć. Nawet najskromniej ocenijając swoją wartość, mogę zapytać: z jakiego tytułu ja mam być gorszy i mniej uprawniony do korzystania z udogodnień życia społecznego, niż woźny kolejowy, który dostaje tyle „węgielka“, że może go sprzedawać po paskarskich cenach na ulicy, podczas gdy ja nie dostaję ani funta i muszę uciekać na wieś z zamroźonego mieszkania w Warszawie? Dlaczego żona, siostra, córka, lub wreszcie służąca urzędnika nie ma stać na mrozie po parę dni w „ogonku“, jak biedna wyrobnica, lub służąca malarza. Nie przeczę, że potwór drożyzniany pożera największe pensje, ale zważyć trzeba, że pensje urzędnicze podniesione zostały w ogromnej mierze, podczas gdy z tym potworem walczyć muszą miliony ludzi, którym środków do życia nikt nie podwyższył, którzy bronią się od śmierci głodowej nikłymi dochodami i zarobkami przedwojennymi. Kto tu więc bardziej zasługuje na pomoc. Czy urzędnik, który zamiast 50 marek poprzedniej płacy

otrzymuje dziś 1200 m. miesięcznie, czy emeryt lub posiadacz skapitałizowanej oszczędności, który ma dawne 50 rb.. Tak zwana „budowa państwa polskiego“ odbywała się i odbywa dotąd pod hasłem chwytania zyskownych posad i wciągania za sobą czeredy krawiaków i przyjaciół. Z tej budowy utworzyła się taka masa urzędnicza, jakiej nie posiada i nie potrzebuje największe państwo w Europie. Od czasu do czasu prasa zamieszcza korespondencje z różnych krajów, donoszące, jaką to małą ilością są obsługiwane są gdzieś indziej instytucje publiczne i urzędy; ale przykłady nie wywierają najmniejszego wrażenia na naszych architektów politycznych i nie przeszkadzają im w bakteryjnym mnożeniu urzędniczego procesu. Proces ten ma dwa skutki zabójcze dla wycieńczonego, dźwigającego się z niewoli i niedoli narodu: pochłanianie olbrzymich sum, przeważnie pożyczonych i rozrządza żywołu nieprodukcyjnego wtedy, kiedy on doszedł do krańców nędzy i bezpłodności ekonomicznej.

Gdy pewnemu robotnikowi magistrackiemu dowodzą szkodliwość i bezmyślność często powtarzanych strajków odparł: „Niech mi pan wskaże wypadek w którym Magistrat coś by nam dał bez bez strajku“. Odpowiedź ta świadczy nie tylko o obojętności pracodawców dla pracowników, ale także niezawodnej skuteczności stosowanego środka. Istotnie rząd obecny dowiadyuje się o potrzebach pewnej kategorii ludzi za pośrednictwem bezrobocia i prawie zawsze mu ulega nawet z pogwałceniem własności i dobra społecznego. Zachowanie się władz po jesiennym strajku rolnym było wprost skandaliczne: początkowa bowiem surowość karania agitatorów i niszczytel, związane następnie z nadzwyczajną dla nich pobłażliwością. Wobec tej tolerancji, trwogi przed każdym buntem i gotowość zadośćuczynienia wszelkim jego żądaniom rozmaite grupy ludzi łączą się w doraźne organizacje urządzające strajki i wymuszają na rządzie rozmaite korzyści, o których nawet myśleć nie może nieurzędujący i niestrajkujący obywatel państwa. Ten może jak bezdomny pies zginać z głodu i żadna opatrzność nie będzie nawet próbowała go ratować.

Jaki będzie ostateczny koniec tej polityki wewnętrznej. Tu nie potrzeba być prorokiem, ażeby przewidzieć przyszłość jasno i nieomylnie, dzięki nadmiernemu rozmnożeniu żywiołów nieprodukcyjnych i paraszytycznych, dzięki osłabieniu żywiołów twórczych, które jedynie stanowią siłę i niepodległość narodu, będziemy coraz głębiej zanurzać się w ubóstwo coraz bardziej obciążać się zależnością ekonomiczną i polityczną od narodów obcych, a pragnących nas ujarzmić, wpaźniemy w nową ostateczną niewolę, w której z pozorami „suwerenności“ z dumą braminów indyjskich będziemy spełniać najniższe posługi u naszych panów i z której już nas nikt i nic nie wyzwoli. Nie wygramy już wielkiego losu na loterii olbrzymich starć wojennych, bo taka niewola nie zna loterii.

Potężna legja mandarynów, ministerja nie wiedzące, co robić po za zjadaniem pensji, gesto rozsiane po kuli ziemskiej ambasady polskie, tłum wędrujących po Europie nagle zaimprovizowanych dyplomatów, ceremonje przyjmowanych posłów zagranicznych, noty i depesze, akty „suwerenności“ — wszystko to nie zastąpi dziesięciu tkaczy lub hutników, powiększających bogactwo społeczne, Wznosząc piramidę błachtru i pustych

form, budujemy rzeczywiście kolos na glinianych nogach.

Jeżeli nie będziemy potrzeb społeczeństwa zaspakajali własną jego produkcją, jeżeli zaś cudze owoce pracy nie będziemy płacili swoimi owocami pracy, lecz papierkami, które niedługo spadną do wartości makulatury, znajdziemy się niechybnie w położeniu niewypłacalnych dłużników, których wierzyttele osadzą w więzieniu politycznego ubezwłasnowol-

nienia. Optymistyczne uspakajanie, które często są tylko zamaskowaną obroną swego stanowiska, okażą się kiedyś nieprzebaczalnym błędem lub występkiem. Niema tak głośnego dzwonu alarmowego, w który zaniepokojony patriotyzm nie miałby dziś prawa uderzyć, ażeby obudzić czujność źle strzeżonego i bajka mi usypianego narodu.

Aleksander Świętochowski.

Jak aresztowano Radę Komunistyczną w Warszawie.

Nocne poszukiwania. — Komitet przy pracy. — Rece do góry! — Złapanie czerwonych ptaszków.

WARSZAWA. — „Gaz. Por.“ donosi: W związku z aresztowaniem niebezpiecznego komunisty Pruchniaka, tak zwane go towarzysza Sewera“, który od dni kilku siedzi pod kluczem, udało się za-aresztować również dalszą bardzo poszukiwaną kompanję.

Stało się to w nocy z soboty na niedzielę, gdy najnieoczekiwanej dla obradujących dziesięciu członków komunistycznego komitetu wykonawczego zjechali, przerywając ognistą dyskusję, dobrze uzbrojeni żandarmi i, nastawwszy braunia gó, nagle unieruchomili całe towarzystwo groźnym okrzykiem:

— Rece do góry!

Zebrańie odbywało się przy ulicy Młyńskiej u jednego z członków komitetu żyda. Obradujący komuniści byli zaskoczeni tak zniemacka, iż nie zdążyli pochować wielu cennych dla dalszych dochodzeń papierów i dokumentów. Oczywiście, jak zwykle w takich wypadkach, popodawali fałszywe nazwiska, nie na wiele przyda się im to jednak, gdyż kilku zostało zdemaskowanych odrazu. Podają się za zwyczajnych szweców, krawców i kamieniarzy, są to przecież bardzo wybitni przedstawiciele partji komunistycznej inteligencji-prowodyrowie, których ujęcie pozbawia komunistów warszawskich najważniejszego kierownictwa.

Gdy całą kompanję rozmieszczono w dwóch samochodach, odwożąc dla wsadzenia pod klucze, towarzysze kłnąc siarczyście i wymyślając eskortującym ich żandarmom, zaczęli śpiewać „czerwony stan-

dar“, próbując w ten sposób zwabić tłum.

Z innego źródła otrzymujemy w sprawie aresztowania Rady komunistów warszawskich następujące informacje:

Polskie władze bezpieczeństwa oddawa śledztwo troskliwe działalność „komunistycznej partji robotniczej Polski“, która czyniła wszystkie wysiłki, aby zdeorganizować życie państwa polskiego. Komuniści starali się korzystać z ogólnego niezadowolenia i rozgoryczenia, jakie ogarnęło społeczeństwo pod wpływem braków aprowizacyjnych i kłeski opalowej, które nawiedziły ludność większych miast Polski w listopadzie r.b. Komuniści planowali wykonanie zamachu na podstawy organizacyjne młodego państwa polskiego.

Przez całą noc z soboty na niedzielę wszystkie nasze władze bezpieczeństwa cywilne i wojskowe, pracowały z całym natężeniem, aby wykryć gniazdo bolszewickie.

Komisarz rządu Anusz, który wydał rozkaz aresztowania Rady bolszewickiej, czuwał nad akcją organów władzy.

Ostatecznie nad ranem cały Komitet Wykonawczy „Komunistycznej partji robotniczej Polski“ został aresztowany i znalazł się w rękach polskich władz bezpieczeństwa.

Wśród aresztowanych znajduje się tak że oficer wojsk polskich nazwiskiem L., który był kierownikiem agitacji bolszewickiej wśród wojska.

Sprawa o rozstrzelanie ks. Pruskiego.

WŁOCŁAWEK — Znane są zapewne czytelnikom „Kurjera Częstochowskiego“ szczegóły o przebiegu morderstwa ks. Pruskiego dokonanego przez okupantów. Zaznaczyliśmy równocześnie o wszczęciu sprawy z powodu tego morderstwa, ponieważ brali w niej udział dwaj nieuczciwi ludzie, którzy bezpośrednio przyznali się do tej tragedji.

Otóż sprawa ta dobiegła do końca i dziś ma się znaleźć w sądzie okręgowym wrocławskim, gdzie rozpocznie się proces kryminalny, oskarżający Józefa Szwarzenera, obrońcy sądowego z Kaina i Karola Szwedzińskiego, b. podprokuratora przy sądzie okręgowym w Kaliszu o wydanie niemcom ks. Fr. Pruskiego, wikariusza parafji Kramska.

Akt oskarżenia zarzuca Szwarzenierowi, że w 1915 r., podczas okupacji niemieckiej, wskazał okupantom miejsce zamieszkania ks. Franciszka Pruskiego, poszukiwanego oddawanego przez wojskowe władze niemieckie, a znajdującego się pod zarzutem zestrzelenia aparatu lotni-

czego i rozbrojenia lotnika niemieckiego w r. 1914 w okolicach Kola.

Szwedzińskiemu, który w r. 1915 pełnił obowiązki prokuratora sądu niemieckiego w Kutnie, akt oskarżenia zarzuca współdziałania w wykryciu miejsca zamieszkania ks. Pruskiego i wydanie go władzom okupacyjnym.

Ks. Franciszek Pruski, po ujęciu przez Niemców, był w czerwcu 1915 roku na mocy wyroku sądu wojskowego rozstrzelany.

Władze prokuratorskie zakwalifikowały czyn obydwu oskarżonych, jako współdziałanie w zabójstwie (art. 455 kod. k.) jednocześnie zaś wobec tego, że czyn powyższy dokonany był przez obywateli państwa polskiego w stosunku do wroga Szwarzenier i Szwedziński oskarżeni są dodatkowo o zdradę stanu (art. 108 kod. karn.)

Na rozprawę wezwano z górą osiemdziesięciu świadków.

TELEGRAMY

Porcelana z Niemiec przeraża Anglię.

LONDYN. Brytyjski przemysł garniecki został zaalarmowany zjawieniem się tu niemieckiej porcelany w sklepach w dzielnicy garnieckiej po cenach, do których — jak mówią angielscy fabrykanci — ani zbliżyć nie mogą ceny własnych wyrobów. Nawet w tem mieście, siedlisku wielkiego garnieckiego przemysłu — niemieckie wyroby ofiaruje się poniżej kosztu angielskich wyrobów.

Sędzia okręgowy podróżuje w latawcu.

NEW YORK. Okręgowy sędzia F. W. Button wyruszył stąd w latawcu 30 mil na zachód — gdzie odbywał sąd po południu. Oświadczył on, że przy dobrej pogodzie i bez żadnych wypadków zamierza w dalszym ciągu objeżdżać w latawcu swój okręg sądowy, który obejmuje kilka powiatów. Jest on pierwszym sędzią, robiącym praktyczny użytek z latawca. Pilot na tym latawcu, były wojskowy lotnik, jest prawnikiem i występował w sądowej rozprawie w Schugler.

Co dzień niesie.

Ciekawy objaw.

W Anglii rodzi się więcej chłopców, jak dziewcząt. Przed wojną było odwrotnie. Jest to zgoła naturalne zjawisko po każdej większej wojnie. W ten sposób natura wypełnia luki, poczynione podczas wojny. Wśród młodszych sufrażystek angielskich panuje z tego powodu radość niesłychana, albowiem mężów się spodziewają. Ale za to stare sufrażystki zgrzytają zębami...

W sprawie nadużyć we Lwowie.

Piszą nam ze Lwowa: We Lwowie od pięciu miesięcy toczy się i znów przy gasa sprawa nadużyć w oddziale automobylowym, gdzie zamknięto kilku oficerów i kupców a ludzie z napięciem oczekują rozwiązania tej zawilej afery, zwłaszcza, że sam pan minister Leśniewski miał oświadczyć, że na zatuszowanie całej tej sprawy nie pozwoli. Także na wyjaśnienie czeka druga sprawa nadużyć wojskowych w Lwowie, gdzie zbiegły sierżant Pieprzak człymi wagonami sprzedawał on kier z magazynów wojskowych za pasek O aferach tych obecnie całkiem jest głucho. Lwowska opinia publiczna domaga się natychmiastowego wyjaśnienia tych skandalicznych spraw.

Zapisujecie się do „Sokoła“.

Mąż dwóch żon.

45) P O W I E Ś Ć.
przez K. M.
PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.
(Dalszy ciąg).

Pan baron Adamer de Nangis wszedł krokami majestatycznym, w kapeluszu na głowie. Zatrzymał się przed łóżkiem i z rękami skrzyżowanymi na piersiach rzekł: — Otóż tedy nie zwiędziono mnie. Prawda rzeczwiasta. Leżysz tu z ręką owiniętą skrwawionym bandażem, raniony, bez przyjaciół, sam, opuszczony. Mój syn jedyny mógł być umrzeć bez uwiedomienia ojca. Panie baronie, jestem z pana nie kontent.

— Przebacz ojciec, odpowiedział, rana którą otrzymałem, jest tak małej wagi, że nie uważałem za stosowne niepokoić cię taką drobnostką.

— Rana lekka, któż ci to powiedział?

— Lekkarz ojciec.

— Alboż lekarze są nieomylni. Czyliż nie zdarza się nieraz, że małe zakłucie szpilką powoduje niespodziewaną śmierć?

Rene uśmiechnął się.

— Pozwól mi sobie powiedzieć, że się wcale nie obawiam nic podobnego.

— Być może, w każdym razie obowiązkiem nakazywał ci zawiadomić mnie o tem natychmiast.

— Przebacz mi ojciec.

— Dobrze, ale jednak sprawa jest ważna...

— Jakaż?

— Przyczyna owego pojedynku.

— Jesteś ojciec doświadczonym człowiekiem i wiesz że nieraz nic nie znacząca drobnostka...

— Znam tę przyczynę doskonale.

— Mój ojciec, wyrzekł Rene głosem błagalnym.

— Co prawda nie chcę abyś był tak cnotliwym jak Kato. W każdym razie razie nie życzę sobie abyś miał metresy, kompromitował się i bił za nie.

— Mój ojciec, zawołał Rene głosem donośnym. Jesteś najfałszywiej powiadomionym... mylisz się, upewniam cię.

— Nie myślę wcale, odpowiedział gwałtownie ojciec — moje wiadomości w tym względzie są rzetelne. Sprawa ta znana w całym Paryżu... Gazety opiewały ją, a pierwsze litery doskonale wyjaśniają osoby działające. Jesteś kochankiem kobiety zameżnej... pod okiem niegodziwego męża, który także żyje wraz ze swoją kochanką.

Rene uśmiewał zatrzymać ojca lecz tenże perorował z tem większą deklamacją.

— Wszystko jest prawdziwe, rzetelne. niema co mówić. Biłeś się ponieważ twój koleś, ponieważ wice-hrabia de Bison

mówił dość szeroko o tym podwójnym niemoralnym stosunku. Autorzy owego bendrylu znani są dobrze: hrabia de Nancy i Lizely, baron de Nangis i hrabina de Nancy.

W chwili, gdy wymawiał te wyrazy, dał się słyszeć huk jakby upadającego ciała.

— Cożś uczynił mój ojciec? zawołał Rene w rozpaczy.

— Trzeba było mi uprzedzić że nie jesteś sam... zawołał baron Ademar zdumiony. Kto jest ta kobieta?

— Hrabina...

— Twoja kochanka.

— Nie jest nią; przystęgam na mój honor.

Ojciec wzruszył ramionami.

— Cokolwiek jest, trzeba ją ratować. Hrabina przecież już powstała.

— Ach Rene! jestem zgnębiona, rzekła, ty wiesz, że nie popełniła nic złego...

Rene w najwyższej rozpaczy zaczął drapać piersi rękami, bandaż się odwinął i krew popłynęła.

— Któż mógł domyśleć się, że za łóżkiem ukryta jest kobieta! — rzekł ojciec.

—

Małgorzata w najwyższym stopniu obrażona i cierpiąca powróciła do Montmorency. Wiedziała teraz że ją zdradzano najbezczelniej.

Jakkolwiek ostatni wypadek sfałszował jej nazwisko, myślała jedynie o Rene. On bił się za nią, był raniony dla niej!

Prusacy gromadzą wojska na Śląsku.

Aresztowanie posła do Sejmu polskiego.

KRAKÓW—Członek Sejmu ks. Połpiech został aresztowany na Górnym Śląsku.

Równocześnie otrzymało biuro prasowe informacje, że nastąpiło częściowe przesunięcie się sił wojskowych niemie-

ckich na Górnym Śląsku i wzmocnienie kordonów.

W miejscowościach, gdzie było dotąd po 30 do 40 żołnierzy, jest obecnie po 100 i więcej.

W Trzynie zjawiała się już artylerja.

Tworzenie nowego rządu.

WARSZAWA. — Paderewski odbył wczoraj zrzeg narad z mężami zaufania stronnictw, które wyraziły mu votum zaufania.

W Sekretarjacie premiera poinformują, że rokowania posuwają się naprzód i uprawniają do nadziei na bardzo szybkie załatwienie przesilenia gabinetowego.

Marszałek zapowiedział, że jeżeli do dnia 4 bm. zostanie utworzony rząd, tej na ten dzień zbierze się Sejm na posiedzenie plenarne.

Być może, że w dniu tym nowy gabinet będzie mógł za pośrednictwem prezydenta wystąpić z programem swej działalności.

Kardynał bohater.

Bohater wojny światowej. Czci jego czyny Ameryka. Pod nieustanną groźbą śmierci.

Jednym z wielkich bohaterów wojny wszechświatowej jest czcigodny i nieustraszony prymas Belgji, kardynał Mercier, który przybył niedawno do Stanów Zjednoczonych, ażeby osobiście podziękować narodowi amerykańskiemu za pomoc daną Belgji podczas ich czarnych dni, a najpiękniejszym hołdem złożonym mu w zamian w tym kraju, będzie niezawodne postawienie uniwersytetu Princeton, przeżwanie presbteryjańskiego, obdarzenia honorowym doktoratem belgijskiego rzymsko-katolickiego prałata.

Serdeczne przywiązanie, odwaga i poświęcenie tego męża dla swego narodu w chwili największego upadku, są obszernie opisane przez amerykańskiego ambasadora Branda Whitlock w jego historii wielkiej niemieckiej inwazji do Belgji. Żyjąc pod nieustanną groźbą śmierci ów białowłosy starzec wytrwał na trudnym swem stanowisku, ażeby zagodzić brutalność zapamiętałych i okrutnych Hunów, których on przed całym światem napiętnował jako barbarzyńców i jako największych zbrodniarzy. „To nie jest wojna — odpowiedział on nieustraszenie generałowi von Bissingowi, niemieckiemu wielko-razdęcy w Belgji, — to jest atak brutalny na ludzkość całą.“

„Liberum Veto“ o sytuacji.

W sprawie ustąpienia l. Paderewskiego pisze „Liberum Veto“:

Ustąpienie l. Paderewskiego z fotelu ministerjalnego i z rządu w obecnym momencie, który przeżywamy byłoby klęską wprost katastroficzną. Należało przeciw do tego trzy miesiące temu i będzie trzeba przeciw do tego, gdy R. Dmowski już swobodnie będzie mógł opuścić Paryż aby w mocne i niezawodzące ręce ująć ster rządów i położyć kres gospodarce

tych mikrocefalów i myrmidonów, przystor-paszów i ehren-beyów, którzy teraz rej wodzą podczas interregnum. Dziś już i jeszcze nie pora na ustąpienie tego orędownika Polski przed Zachodem i jednego z tych nielicznych mężów, (choć nie jedynego), który jest ogniwem między nami a tryumfującą i wszechpotężną rasą anglo-saską.

Nie taimy i nie tajliśmy nigdy ciemnych stron jasnej postaci naszego premiera a szczególnie jego otoczenia fatalnego, ale są sytuacje, w których niedobre jest lepsze od gorszego, w których, aby nie ewpaść pod rynnę stoi się na deszczu i moknie, w których nie trzeba aby stryjek zamieniał siekierkę na kijek. Pożegnanie się z p. Paderewskim w obecnym momencie to oddanie się na faskę okupacji germanofilów, galicjanderów, szabesgojów, paso i paskożydów, oraz utajonych komunistów: poprzebieranych w maski polskiego patriotyzmu.

Przekonać się o tem można było słuchając w Sejmie mowy starego komejdanta z Krowodrzy, którą zachłystywała się z zachwyty radykalno-mechoska „Warszawka“.

I ostatnio także w Sejmie kiedy przemawiał ten retor rozchodził się po sali galicyjski fetor. Pan Daszyński wyruszył z „grubą Bertą“ na premiera Paderewskiego. Dziś to nie sztuka powtarzać w rozwodnionej manierze to co inni pisali dwa miesiące temu. Zresztą na pochyłe drzewo lada kozak skacze.

Aby nie wpaść pod Charybde rządów takich czarno-żółto-czerwonych szabesformali... trzymajmy się choćby Scylli...

Paderewski przeciw Bilińskiemu.

Jak donoszą dzienniki, szczególną uwagę zwrócono na walkę, jaką wypowiedział p. Paderewski ministrowi skarbu Bilińskiemu.

Jako powód niezadowolenia podają o-pór ministra skarbu przeciw niekontrol-

lowanym zarządzeniom i wydatkom, jakie p. Paderewski niepomny słynnych dziesięciorga przykazań usiłuje wprowadzić bez zgody ministerjum skarbu.

Echa afery poborowej.

Olbryzmie łapówki. Kto je dawał, kto brał i kto siedzi w kezie.

„Rozwój“ donosi, że dochodzenie w sprawie nadużyć porucznika Władysława Wasowicza b. przewodniczącego komisji poborowej w Łodzi posuwa się naprzód i dostarcza coraz to nowych szczegółów. W związku z tą sprawą delegowana była z Warszawy specjalna komisja wojskowa-śledcza do Łodzi, złożona z trzech sekcji śledczych, w celu dokładnego stwierdzenia przestępstwa por. Wasowicza.

W ciągu dwudniowej konferencji, wspólnie z komisją rewizyjną, z ramienia Dowództwa generalnego okręgu w Łodzi ujawniono szereg nadużyć służbowych oraz przestępstw kryminalnych.

Dochodzenie ustalilo fakt, iż por. Wasowicz pobierał łapówki po kilka i kilkanaście tysięcy marek. Popisowi, pragnący uwolnić się od wojska, wręczali Wasowiczowi pieniądze za pośrednictwem osób, cieszących się zupełnem zaufaniem Wasowicza.

Sledztwo wykazało, iż między innymi Szmul Freund dał 10 tysięcy, a Berek Freund 9 i pół tysiąca marek, aby uwolnić się od służby wojskowej. Akwizycję łódzkiego nadrabina Treistmausa, dał 7.000 marek. Zarówno wymienieni, jak i inne osoby, którym dowiedziano, iż dali łapówkę, zostali aresztowani.

Do sledztwa pociągnięto kilkanaście osób. W aferze por. Wasowicza zamieszanych jest kilku urzędników i osób prywatnych.

Porucznik Wasowicz umieszczony został w więzieniu sledczym i znajduje się pod ścisłym dozorem.

W wywóz bawełny z Egiptu.

Podług wiadomości z „Handelsberichten“ wywóz bawełny z Egiptu został obecnie dozwolony do wszystkich krajów z wyjątkiem bolszewickiej Rosji. — Ceny podnieść miały z 60 na 70 dolarów za kantar.

K A W E
świeżo palona

Herbatę Ceylonską —
— kwiatową

K A K A O
holenderskie hurtowo i detalicznie

poleca firma:

Mokka Kawa
Cz. stochowa
II A. r. j. Nr. 24 telefon 1.

Napisała list do barona; list dyktowany na namiętnem przywiązaniu, list nie rozsądny, kompromitujący. Codziennie pokojówka obowiązana była zanosić listy na pocztę. Ta pokojówka była szczerą przyjaciółką lokaja Blanki Lizely. Listy więc wiadome były wszystkim.

Rene powoli powracał do zdrowia. Rana goiła się, gorączka zmniejszała się. Lekkarz pozwolił mu wstać z łóżka, zbliżał się dzień, w którym będzie mógł udać się do Montmorency. Z jakąż niecierpliwością oczekiwał tej chwili.

Przenosił teraz czytelnika w inną stronę. Wiadomo wszystkim, że Paweł wyjeżdżając z Blanką, zapowiedział, iż jego nieobecność będzie trwała zaledwie tydzień.

Blanka z wiadomych jej przyczyn, starała się przedłużyć ten termin pobytu, w końcu przecie po upływie dni dwunastu, skierowali się napowrót ku domowi. Przybywszy zastali tam Rene de Nangis.

Hrabia ujrawszy go, zmarszczył się. Blanka się nie ukryła.

Tego samego wieczoru miała ona tajemną rozmowę z wiernym lokajem, który ją też niezmiernie uradowała.

Do dzieci polskich!

Kochane dzieci!

W Polsce dzień Gwiazdki, który po wielu latach niewoli, tułaczki i rozproszenia zgromadzi przy wspólnym stole wigilijnym, wszystkie dzieci Ojczyzny Wolnej, Wielkiej i Zjednoczonej.

Nie wszystkie dzieci w tej wielkiej gromadzie są równie przez los obdarzone: są wśród nich biedne i pozbawione opieki, są wśród nich dzieci wynarodowione, obojętne na radosny dźwięk imienia Polski.

Dla wszystkich ich jednak wszędzie jedna gwiazdka na chmurnym niebie i ku wszystkim podąży jedna dobra Matka--Polska.

Abym wszystkie te dzieci kresów, a zwłaszcza ubogie i nie znające swej Ojczyzny umiały należycie ocenić tę pierwszą Gwiazdkę obchodzoną wspólnie z matką, muszą dzieci od nich szczęśliwsze—zamożniejsze i narodowo uświadomione myślać z nimi w tym dniu się połączyć i dobre swoje serca do nich zwrócić.

Specjalny Komitet Gwiazdki dla dzieci kresowych chce zanieść im w dniu wigilijnym opiatek, dać im lepsze pożywienie, pospieszyć z podarunkiem gwiazdkowym.

W tym dobrem dziele muszą nam dopomóc przede wszystkim dzieci polskie. Niech każde zamożniejsze dziecko nasze każdy jako tako zasobny dom polski, złoży najskromniejszy dar w naturze: parę pończoszek, chusteczkę, fartuszek, koszulkę, czapkę, rękawiczki, niewielką choćby książeczkę, jakąś zabawkę, ozdobi-

bę choinkową, lub garść łakoci, a na rozległych kresach naszej Ojczyzny na Litwie, Białej Rusi, Wołyniu, w Cieszyńskim, na Śląsku, na Mazurach, Warmji, na Kaszubach i w Prusach Królewskich, na Wschodzie Małopolski, na Spizu i Orawie, w dniu tej pierwszej Gwiazdki nie będzie dziecka, nie uszczęśliwionego podarunkiem świadczącym, iż Polska, jako dobra matka pamięta o całej dziecinie swojej i że w społeczeństwie polskim biją ku niej dobre, braterskie, siostrzane serca.

Dary składać należy w Warszawie—w biurze Państwowego Komitetu Pomocy dzieciom, tam zaś gdzie Komitetów brak, w instytucjach pokrewnych, które przyłączą się do podjętej przez nas akcji.

Do darów swych niechaj każde dziecko dołączy kartę pocztową z powinszowaniem świątecznym, niech wymieni na niej swoje nazwisko i adres, a wzamian otrzyma niewątpliwie podziękowanie i po zdrowieniu z odległych kresów naszej Ojczyzny.

W ten sposób dzieci rdzennej Polski w dniu pierwszej Gwiazdki połączą się z dziećmi kresów i idei zjednoczenia Ojczyzny dadzą świadectwo czynem dobrym i szlachetnym.

KOMITET GWIAZDKOWY dla DZIECI KRESOWYCH.

Przewodniczący Antoni Osuchowski.

Ofiary przyjmuje „Kurjer“.

KRONIKA

Od Redakcji.

Dając wciąż do udoskonalenia treści pisma naszego, zwróciliśmy się również do nestora pisarzy i publicystów polskich — Aleksandra Świętochowskiego z prośbą o zasilanie łamów „Kurjera Czesztochowskiego“ swymi pracami.

Znakomity autor nie odmówił naszej prośbie, nadsyłając „Kurjerowi“ artykuł pióra swego p. t. „Rząd strajkowiczów i urzędników“. Artykuł ten dojdemy na czele numeru dzisiejszego i mniemamy, że zwróci on szczególną uwagę szerokiego kręgu czytelników „Kurjera Czesztochowskiego“.

Jednocześnie i tą drogą pozwalamy sobie przestać sędziwemu myślicielowi polskiemu słowa najgorętszej podziękacji i wdzięczności za zasilenie skromnych łamów pisma naszego swą cenną współpracą.

Z ruchu wydawniczego.

Redakcja organu prasowego Związku Ziemian „Ziemiauin“ prosi nas o zawiadomienie, że w dniach najbliższych opuści prasę niewydany dotychczas z powodu bezrobocia drukarskiego, złożony już przed 1 października r. b. zeszyt wrześniowy złączony z numerem październikowym.

O dar dla Piłsudskiego.

Główny Komitet daru narodowego dla J. Piłsudskiego powierzył misję utworzenia Komitetu w Częstochowie p. E. Dreszerowej oraz pp. dr. R. Okuszcze i m. J. Rutkowskiemu.

Ponieważ we środę, dnia 3 grudnia przyjeżdża do Częstochowy specjalny delegat z Warszawy w tej sprawie o czym nadeszła wiadomość dopiero w dniu 1-go grudnia, na dzień 3 grudnia musi być zwołane zebranie organizacyjne. — Ze względu na brak czasu imienne zaproszenia rozesłane być nie mogą.

Organizatorzy przeto za pośrednictwem „Kurjera Czesztoch.“ zapraszają niniejszym pp. przedstawicieli Rady miejskiej, Starostwa, Sejmiku, parafji, instytucji rządowych i społecznych, związków i stowarzyszeń, prasę, przedstawicieli szkół średnich, miejskich i gminnych, banków i zakładów przemysłowych i t. p. Na zebranie organizacyjne jakie się odbędzie w sali Rady miejskiej ul. Szkolna we środę dnia 3 grudnia o godzinie 7 ej wieczorem.

Tymczasowi organizatorzy Komitetu daru narodowego dla Piłsudskiego w Częstochowie: E. Dreszerowa, Dr. R. Okuszczo, J. Rutkowski.

Dzisiaj odczyt o Śląsku.

Przypominamy, że dzisiaj 3 b. m. o godzinie 8-iej wieczorem red. K. Ligoń wygłosi swój ciekawy odczyt o „Poetach Górnego Śląska“.

Godne naśladowania.

W dniu wczorajszym pracownicy szpitala Najśw. Mariji Panny oraz pracownicy fabryki „Metalurgia“ złożyli 1 proc. miesięcznego zarobku na Skarb Narodowy. Fakt powyższy godzien jest wyróżnienia i naśladowania.

Nabożeństwo „Metalurgji“.

We czwartek 4 bm. z okazji dnia św. Barbary w kościele św. Zygmunta o g. 10 rano odprawiona zostanie uroczysta Msza św. na intencję pracowników fabryki „Metalurgia“ w Częstochowie.

Z Rady Miejskiej.

Na wstępie posiedzenia posiedziakowego przewodniczący r. dr. Nowak poświęcił kilka słów pamięci zmarłego przed kilkoma dniami radnego ś.p. Webera i prosił obecnych o uczczenie pamięci jego przez powstanie z miejsc.

Na zjazd związku miast w d. 6, 7 i 9 bm. wyjeżdża jako przedstawiciele miasta r. r. dr. St. Nowak, B. Hlasko, R. Pruszkowski i B. Helman.

Do Komisji mającej oszacować straty na łące p. Adolfa Kona, spowodowane wojskami Hallera, powołano ławnika Małińskiego i r. Chochoła.

Na zebraniu w d. 3 bm. poświęcone omówieniu sprawy daru dla Józefa Piłsudskiego, Rada wydelegowała prezesa Rady dr. Nowaka i wiceprezesa Rady dyr. Płodowskiego.

Nakoniec Rada przystąpiła do dalszego rozpatrywania budżetu, uchwalając na walkę z nierządami 14530 mk., na aptekę miejską 140500 mk. W dziale Dobroczynności — wpływy wynoszą 15300 mk. — wydatki na pensję lekarza na Ostatnim Groszu 6000 mk., na wydatki rzeczowe 500 mk., na Przytułek dla starców Tow. Dobrocz. dla chłopców 4500 mk., na Przytułek dla starców Tow. Dobrocz. dla żydów 15000 mk., na zakład dla Paralityków 30000 mk.

Na tem obrady zakończono.

W myśl wniosku Magistratu Rada określiła wysokość patentu za koncesję od restauracji na rzecz miasta na trzykrotną w stosunku do patentu pobieranego przez Państwo.

Z gimnazjum SS. Nazaretanek.

W gimnazjum SS. Nazaretanek odbyło się przedstawienie uczenie, zasługujące na pochwałę ze względu na doborowy program i udatne wykonanie.

We środę 3 go Grudnia r. b. w Sali Straży Ogniowej

KAZIMIERZ LIGOŃ

redaktor „Prawdy“ wygłosi odczyt na temat

„Poeci Górnego Śląska“

wykazując zarazem rozmiar niesłychanej agitacji niemieckiej na Górnym Śląsku.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Czysty dochód na prasę plebiscytową. Bilety nabywać można w Redakcji „Prawdy“ III aleje nr. 73 I piętro i w dzień odczytu przy kasie.

Komitet Pomocy dla Górnego Śląska.

Słowo wstępne wykonała, obdarzona młym głosem, H. Strzyżewska, deklamowała ze wzruszeniem i uczuciem uczenice Gaszczyńska i mała Dekowska. „Largo“ Ujejskiego wykonały barzo do brzo ucz. Cygańska, Goszczyńska, Kobielska, Majerówna i inne.

Niezwykle sympatyczne wrażenie uczyniły na widzach żywe obrazy: „Pójdź ze mną przez padół płaczu“ i „Hold poleślimy za Ojczyznę“.

Chóry pod batutą p. Drob'a spisały się dzielnie. Publiczność była zadowolona z wieczora.

Zołnierz i gazety.

Jak nas dochodzą wieści z koszar garnizonu miejscowego, wśród żołnierzy wznaga się co raz bardziej zainteresowanie się wydawnictwami porjodycznymi „Kurjer Czesztochowski“ naprzykład, przesyłany do koszar cieszy się wielką poczytnością wśród żołnierzy i znajduje bardzo wielu zwolenników.

Częstochowa na gwiazdkę dla dziatwy kresowej.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady miejskiej Rada w myśl listu Komitetu Państwowego pomocy dzieciom, dla urzędzenia daru gwiazdkowego dla dzieci na kresach, Rada uchwaliła przeznaczyć 5000 mk. na zakup różnych pamiątek z Częstochowy w celu przesłania ich do Komitetu do Warszawy.

Z „Sokoła“.

Two gimnastyczne „Sokół“ wznowiło swoją działalność. Cwiczenia odbywają się w sali gimnastycznej przy gimnazjum Związku Nauczycielstwa Polskiego ulica Kościuski nr. 19 pod kierunkiem druha nauczelnika Juljana Lewandowskiego.

Na pierwsze ćwiczenia stawilo się druhow starszych 2, druchen 14, dorostu męskiego 20. Cwiczenia dla starszych w poniedziałki, dla druchen w środy od godziny 7 wieczorem, dla młodzieży — w czwartki od 6 i pół wieczorem. Zapisy na członków przyjmuje dyżurny członek zarządu podczas ćwiczeń.

„W jedności siła“.

Na gruncie Częstochowy istnieje, a właściwie prowadzi suchotniczy żywot, kilka towarzystw muzycznych i sportowych: „Lutnia“ — Two „Moniuszki“, „Chóry przy Stow. Kupców Polskich“ — „Sokół“ — „Two Myśliwskie“, Two Cyklistów“, „Harcerze“ i wiele innych. Zdania z tych instytucji pojedynczo — wobec drożyzny lokalów, opału, światła i umeblowania. — istnieć nie będzie mogła, gdy wszystkie w połączeniu mogły by sobie znokalcie radzić.

„Lutnia“ posiada plac przy ul. Kilińskiego, na którym przy pomocy kredytu i przedsiębiorców można będzie wybudować własne lokum z dużą salą, obliczoną na zyski. Potrzeba tylko dobrych chęci, a na rezultat nie trzeba długo czekać. Po wyższe towarzystwa przy normalnem prosperowaniu oddadzą społeczeństwu duże usługi, odciągną młodzież od szynków, bilardów, kinematografów itp. — Osoby, stojące na czele odnośnych instytucji powinny wyteżyć starania w celu urzeczywistnienia rzeczonych projektów.

Z poważaniem A. Plebanek.

Pomysł p. A. Plebana uważamy za bardzo dobry i zachęcamy gorąco członków wymienionych powyżej zrzeszeń do zainteresowania się projektem tym. Częstochowa odczuwa wielce brak tego rodzaju lokalów, a istnienie jego przyniosłoby duży pożytek.

Gdyby w sprawie poruszanej przez p. A. Plebana chciał kto zabrać głos, chętnie udzielimy gościny na łamach „Kurjera Czesztoch.“

Wielkie tournée.

Pierwsza Polska Agencja Teatralno-

Koncertowa urzędu wielkie tournée inauguracyjne po Polsce Zjednoczonej.

Program pierwszego wielkiego koncertu-przedstawienia, które odbędzie się w Częstochowie niebawem, zapowiada występ I. Dygasa, króla tenorów, wszechświatowej już sławy, E. Gasińskiego ulubieńca Warszawy, Beliny-Laszczyńskiej, znakomitej artystki farsy.

OFIARY

(złożone w Redakcji „Kurjera“.)

na Skarb Narodowy.

Personel Szpitala Najśw. Panny Mariji, jako 1 proc. pensji miesięcznej mk. 78.10 fen.

Urzednicy i robotnicy fabryki „Metalurgia“ w Częstochowie procent od pensji miesięcznej mk. 299 fen. 40.

STRZELANINA NA GRANICY.

SOSNOWIEC, 2.12. Tel. wł. W ciągu całej nocy dzisiejszej slychać było slychać jeszcze strzały karabinów maszynowych na granicy od strony Śląska. Przyczyna strzelaniny niewiadoma.

LOTERJA R. G. O.

Piąta klasa. — Drugi dzień. Główniejsze wygrane.

Mk. 15000 i premji Mk. 30000 nr. 1708.

Mk. 10000 nr. 53249.
Mk. 8000 n-ra 1870, 54681,
Mk. 5000 n-ra 28616 42638.
Mk. 4000 nr. 52958.
Mk. 1500 n-ra: 12947, 24954, 32414, 55352 60783.

Podziękowanie.

Zarząd Kola Kobiet w Rakowie niniejszym składa serdeczne podziękowania pani Falkowskiej za wypowiedzenie prologu na tle powstania listopadowego z 30/31 roku jak również zespołowi amatorskiemu za odegranie „Noey w Belwederze“, panu Bendrowi jako reżyserowi, jak również p. Janowi Letkowskemu za jego niezmordowaną pracę przy sprzedaży biletów teatralnych oraz panu Rogali za bezinteresowne wykonanie programów Wszystkim, tym, składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“!

Zarząd.

Ogłoszenie.

Wydział Apropowizacji Magistratu m. Częstochowy zawiadamia, że kupony żywnościowe serji „L“

Nr. 5 na pół funta cukru

oraz kupony karty rodzinnej serji „F“

Nr. XIV na 1 funt fasoli

i Nr. XV na pół funta ryżu.

ważne są do dnia 10 grudnia r. b. włącznie, po tym terminie reklamacje uwzględniane nie będą.

Ławnik KURPIŃSKI.

Wydawanie kart rodzinnych.

Wydział aprowizacyjny m. Częstochowy, zawiadamia, że reklamacje w sprawie kart rodzinnych uwzględniane będą tylko do dnia 5-go Grudnia włącznie, po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Kerty rodzinne wypaje Sekcja Rozdawnictwa Kart ul. Szkolna nr. 10 na zasadzie uprzedniego piśmiennego zameldowania o zagubieniu.

Ławnik F. KURPIŃSKI.

Teatr „ODEON”

ul. Panny Marji № 27.

Program od wtorku d. 2 do
czwartku 4 Grudnia

Ceny miejsc zwykłe

Sensacja!

Tylko 3 dni!

Sensacja!

PROFESOR

Wspaniały dramat z życia inteligencji rosyjskiej, w 6 aktach według nieopublikowanej dotychczas powieści koryfeusza literatury rosyjskiej **Leonidas Andrejewa**

W rolach głównych znakomici artyści **Orłowa i Rimskij.**
Teatru Dramatycznego w Moskwie

Reżyserja **PROTAZANOVA**

Akt 1-y Wiecznie sama
„ 2-i W mię nauki.
„ 3-i Zdemaskowany.
Akt 4-y Opuszczone bożyszcze.
„ 5-y Zdrada.
„ 6-y Rehabilitacja.

TEATR PARYSKI

ul. Panny Marji Nr. 19

Program od wtorku 2 do piątku 5
grudnia r. b. (włączni.)

Muzyka Sekstet Artystyczny pod
dyrekcją

p. JERZEGO BURSIKA

SZALENIIEC

Wspaniały dramat życiowy w 5-ciu aktach wytwórni włoskiej „Manapoljo Lombordo” rozgrywający się na tle przepięknych nadmorskich pejzaży południowych Włoch ze słynną **Ledą Gys** w roli głównej.

Scenariusz:

Od Capo d'Istria do włoskiego Fiume (Zdjęcia z natury)

Biuro techniczne

„PROMIEN”

II Aleja 30 telefon 24.

Składy i warsztaty mechaniczne Gen. Dąbrowskiego 3b.
Telefon 252.

Wykonuje instalacje oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły oraz przyłączenia do sieci miejskiej, posiada wyłączną sprzedaż: przenośnych stacji elektrycznych (Agregatów) motorów benzynowych fabryki „Simmering” w Wiedniu oraz maszyn i przyrządów rolniczych fabryki „Odlew” w Krakowie Posiada stale na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne, pasy, oleje mineralne

Wykonuje reparacje motorów i dynamomaszyn.

Artykuły budowlane, techniczne i ubezpieczenia

Dom Handlowy

Zdzisław Ryński

Częstochowa — Aleja II 20, Telefony: biura 186, składów 187

Zakłady Elektrotechniczne

SZTABIŃSKI I SYN

Częstochowa

Nowo-Radomsk

ul. Panny Marji nr. 42, tel. 60

ul. Żelazna 5. dom własny

Przyjmuje wszelkie urządzenia w zakres elektro-
techniki wchodzące.

Składy zaopatrzone w materiały.

LEKARZ DENTYSTA

ARTUR BRONIATOWSKI

w Częstochowie.

ul. Panny Marji Nr. 8 (t. j. I Aleja)
Godziny przyjęć codziennie od 9. 1 i 3
do 7 wiecz.

Doktor

PAWEŁ BRONIATOWSKI

w Częstochowie

ul. Panny Marji t. j. II Aleja
Nr. 21, obok teatru Paryskiego
Choroby skórne dróg moczowych
i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł.
Panie od 12—1 po poł.

Doktor medycyny

Edwin Petrykat

b. lekarz kliniki Prof. Lessera
Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 9—11 i od 3—7 godz. wiecz.
niedziela i święta od 9—12 godz.
ul. Gen. Dąbrowskiego (Sz. Kolna) 6 i piętro

Chrześcijańska pracownia kapeluszy
pod firmą

„JULJA”

Kościuszki 23 m. 11
fasonuje i przerabia na najnowsze
fasony. Kapelusze damskie i męskie
jak również poleca nowe fasony.

Na gwiazdkę TANIO

Madopolamy	od mk. 9.—
Wspły	„ 9.—
Szewioty na damskie palta	„ 30.—
Boston granat	„ 50.—
Flanele	„ 11.—
Portjery z 3 połówek	„ 95.—
Cajgi	„ 5,50

Chustki, Polecają

Drukier i Chari

Kłodz, Piotrowska 39.

Druga brama, I piętro.

Zawiadomienie.

Zarząd Rady Opiekunów Miejsce-
wej m. Częstochowy Okręgu II śródmie-
ścia zawiadamia, iż w dniu 9 grudnia
b. r. o g. 5 po poł. odbędzie się w sali
kino-teatru szkolnego (ul. Szkolna 12)
ogólne zebranie członków tejże rady.

Wstęp za okazaniem legitymacji człon-
kowskich.

Dowództwo II Pułku Wojsk.
Str. Granicznej
Parkowa 14 poszukuje celem nabycia lekkiej
parokonnej bryczki na resorach. Zgłaszać od
11 do 1 po poł.

Znaleziono złote obrączki. Właściciel
u ks. Kochanowicza
przy kościele św. Zygmunta.

Do sprzedania beczka kiszzonej kapusty
wagi około 2500 f. kładzo
na przed mrozami. Ciem a 33 w sklepie

Ogrodnik poszukuje posady lub
jakiegokolwiek pracy w
zakresie ogrodnictwa wchodzącej. Wiadomość
w Redakcji „Kurjera”

LEKARZ DENTYSTA

MICHAŁ GRUBIŃSKI

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10
Przyjmuje codz. od 9—1 i 3—7 w.
Telefon 250

Zmiana lokalu.

Z dniem dzisiejszym biuro Stowarzy-
stwa Lektorów zostało przeniesione na
ul. Kościuszki № 13. Wyżury dawa-
ją się w poniedziałki, środy i piątki
od 5 do 7 wieczorem.

Doktor

Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

godziny przyjęć 8—11 r. i od 3—7

Kilińskiego № 5

Metry stemplowane są do nabycia u
I. W. Sztajera w
Częstochowie I Aleja nr. 12. w Będzinie Ko-
łataja nr 19

Zginął paszport wydany na im. Szu-
la Szullma-Szwarcza ul. Na-
drzeczna nr. 16.